

# Magdalena Cyankiewicz

---

## "Drugi brzeg" Stanisława Wygodzkiego : od przekroczenia Rubikonu po Exodus

---

Nowa Krytyka 33, 109-120

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Magdalena Cyankiewicz**

Muzeum Miejskie „Sztzgarka” w Dąbrowie Górniczej

## ***Drugi brzeg Stanisława Wygodzkiego*** **– od przekroczenia Rubikonu po Exodus**

*Leniwa czarna woda rzeki  
przeze mnie snuje się i wlecze.  
Smakują słono jej dorzecza,  
te, które płyną spod powieki.*

Stanisław Wygodzki z tomu *Pożegnanie*

*Nie były to nawet ogólniki – w ten sposób mówiło się po prostu w kręgach towarzyszy partyjnych i wszyscy wiedzieli, o co chodzi. Jemu samemu również wydawało się, że słowa te są wytarte jak monety, lecz bywały potrzebne jako znak obiegowy, który ułatwia wymianę myśli. Nie wymagały dodatkowych wyjaśnień, uzupełnień.*

Stanisław Wygodzki, *Serca mego rodzeństwo*

Słowa kluczowe: literatura polsko-żydowska, poezja, komunizm, Holocaust, emigracja

Konsekwencje politycznych wyborów literatów najwyraźniej widać z od-dali. Gdzieś „między ulicą Gimel i Dalet” przypominało o tym Stanisławowi Wygodzkiemu „kilkanaście starych tomów, / trochę wierszy, niedzisiejszych, / przywiezionych tutaj z domu – / wiernych, polskich, najpiękniejszych” (S.W., *Pożegnanie*).

*Zniewolony umysł*, klasyczne polityczne studium „autora *Trzech zim*” – bo tak określała cenzura Czesława Miłosza po jego ucieczce do Paryża w 1951

roku<sup>1</sup> – pisane było z myślą o czytelnikach z Zachodu. Czterech polskich pisarzy, których w *Zniewolonym umyśle* Miłosz sportretował jako Alfę, Betę, Gammę i Deltę, w dramatycznych okolicznościach dokonało brzemiennej w konsekwencji wyborów, które doprowadziły ich pisarstwo w rejony konformistycznego dostosowania się do stalinowskiego reżimu. Pierwowzorami literatów zarażonych „nową wiarą” byli Jerzy Andrzejewski, Tadeusz Borowski, Putrament i Konstanty I. Gałczyński.

Ponad pół wieku później Amerykanka Marci Shore napisze książkę łamiącą wytyczoną przez naszego noblistę konwencję wiwisekcji totalitaryzmu. Jej znaczący tytuł – *Kawior i popiół* – nawiązuje do menu pewnej wystawnej moskiewskiej kolacji wydanej przez Brunona Jasińskiego, wyglądającej na inscenizację NKWD<sup>2</sup>, oraz zapewne do norwidowskich wersów, cytowanych przez Andrzejewskiego, a za nim i Andrzeja Wajdę. Wykładowczyni europejskiej kultury i historii Uniwersytetu Yale swoim dziełem *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*<sup>3</sup>, bo tak brzmi pełny tytuł jej książki, zaprosi amerykańskich czytelników do zapoznania się z szaloną opowieścią o przedstawicielach dwudziestowiecznej polskiej awangardy literackiej i opowie o drodze, jaką oni z kolei pokonali, poczynawszy od „literackich kawiarni, przez więzienne cele, by dojść do korytarzy władzy”.

---

<sup>1</sup> M. Głowiński, *Marcowe gadanie: komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991, s. 108–109: „Magiczna zasada głosi, że ten, kogo się nie nazywa po imieniu, nie istnieje. Zasadę tę wyznają władze PRL, zabraniając wymieniania w druku nazwisk tych osób, które im się naraziły. [...] *Trzy zimy* zostały wybrane z pewnością dlatego, że stanowią pozycję względnie neutralną, opublikowaną przed wojną, a przez jakiś czas – w pierwszych latach po Październiku – wolno było pisać o wczesnej twórczości Miłosza. Paradoks polega na tym, że *Trzy zimy* są książką trudno dostępną, wielu z tych, którzy potrafiliby wymienić tytuły późniejszych dzieł Miłosza, o *Trzech zimach* słyszało tylko dzięki tej peryfrazie. Stała się ona formułą w jakiś sposób rytualną (8 II 1969)”.

Na temat wierszy z tego tomu autorka książki *Romantyzm, rewolucja, marksizm. Colloquia gdańskie* pisała tak: „Tomik poezji wydany w 1936 roku w Wilnie. Jeden z trzystu egzemplarzy (tak, taki był nakład!) wpadł mi w ręce podczas okupacji. Właśnie w Wilnie mieszkaliśmy wtedy z mamą i bratem. Na zawsze utrwalił się we mnie wstrząs obcowania z nieznaną i nawet nieprzeczuwalną poezją, odczucie czegoś niepowtarzalnego. [...] Aleksander Wat kilkoma swoimi tekstami zrobił na mnie podobne wrażenie, ale to właśnie «*Trzy zimy*», chyba mogę tak zawyrokować, zmieniły moje życie”. M. Janion, *Książki, które zmieniły moje życie*, „Książki. Magazyn do Czytania” 2011, nr 1, s. 54.

<sup>2</sup> J. Sobolewska, *Poparzeni ogniem rewolucji*. Rozmowa z Marci Shore, autorką książki *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, laureatką tegorocznej nagrody – historycznej „Polityki”, „Polityka” z 11 maja 2009 roku, www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/290787,1,rozmowa-z-marci-shore.read (21.09.2014).

<sup>3</sup> Tytuł oryginału brzmiał *Caviar and Ashes. A Warsaw Generation's Life and Death in Marxism, 1918–1968*.

Shore mrocznej diagnozie komunizmu w stalinowskiej wersji Miłosza przeciwstawi komunizm z lat dwudziestych, który dla młodych literatów okazywał się „kosmopolityczny, awangardowy i seksowny”<sup>4</sup>, bo nieskażony jeszcze zapowiedziami złowieszczych pokazowych procesów. A przecież już dekadę później jako jeden z wielu polskich komunistów został zamordowany w ZSRR młodszy brat pisarza – Leon Lejb Wygodzki znany w polonijnych radzieckich redakcjach pod nazwiskiem Andrzeja Sosny<sup>5</sup>.

Wśród wymienionych przez amerykańską historyczkę oczarowanych marksizmem literatów pierwszego planu znaleźli się: Władysław Broniewski, Bruno Jasiński, Jan Lechoń, Julian Przyboś, Anatol Stern, Julian Strykowski, Julian Tuwim, Aleksander Wat, Adam Ważyk... Na końcu alfabetycznego wyliczenia nie pojawiła się osoba Stanisława Wygodzkiego – pisarza, poety, krytyka, eseisty oraz tłumacza literatury niemieckiej i żydowskiej, ale z drugiej strony działacza KPP, PPR, a później PZPR. Człowieka, który głęboko doświadczył dwóch dwudziestowiecznych totalitaryzmów. Był więźniem obozu w Auschwitz i marcowym emigrantem. Choć jak sam często podkreślał, wyjechał z kraju na dwa miesiące przed marcem, w styczniu 1968 roku – głównie ze względu na swoje dzieci Adama i Ewę, które doznawały w polskiej szkole antysemitowskich szykan i stały się obiektem rasistowskiego napiętnowania<sup>6</sup>, zresztą podobnie jak sam pisarz, w którego wymierzono w 1967 roku obrzydliwy paszkwil, ale także ze względu na konflikt z władzą spowodowany niedopuszczeniem do druku książki *Zatrzymany do wyjaśnienia* (1957). „W 1968 roku zjechał do nas Stanisław Wygodzki, świetny poeta, długoletni komunista, człowiek prawy. Komunista – człowiek prawy nie brzmi dobrze w naszych czasach, ale Stanisław Wygodzki takim był” – pisała o jego eksodycznym wyjściu z „domu niewoli” i dotarciu do Ziemi Obiecanej Maria Lewińska w *Emigracji dzień pierwszy*<sup>7</sup>.

---

<sup>4</sup> M. Shore, *Kawior i popiół. Życie i śmierć pokolenia oczarowanych i rozczarowanych marksizmem*, tłum. M. Szuster, Warszawa 2008, s. 28.

<sup>5</sup> Szereg informacji biobibliograficznych odnaleźć można [w:] Z. Gębołyś, *Wygodzki Stanisław*, [w:] *Materiały do książki życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*, cz. 2, red. A. Jarosz, Katowice 1993, s. 121–127 oraz: M. Toczowska, *Wygodzki Stanisław (1907–1992)*, [w:] *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*, t. II, red. P. Majerski, Sosnowiec 2002, s. 203–213.

<sup>6</sup> K. Koźniewski, *Poeta bez grobu*, „Polityka” 1993, nr 17.

<sup>7</sup> M. Lewińska, *Od Adama i Ewy*, [w:] eadem, *Emigracji dzień pierwszy*, Warszawa 1999, s. 101–105.

„Biografia poetycka Wygodzkiego, a zarazem jego los osobisty – to cykl pożegnań tragicznych, [...] «Pożegnanie» Wygodzkiego jest pożegnaniem wielokrotnym, sumą pożegnań i rozstań, na jakie został skazany” – pisał z kolei w recenzji tomiku poezji Jerzy Ficowski<sup>8</sup>, ponieważ Wygodzki to postać trochę zapomniana, tyleż znacząca, co głęboko tragiczna, również poprzez swoje polityczne uwikłanie. Przypuszczalnie aż do wydarzeń czerwcowych 1956 roku, czyli jak pisze, „do pewnego czerwcowego dnia”, autor uważał się wyłącznie za pisarza politycznego, a nawet za „pisarza komunistów”, który mógł żywić głęboką wiarę, że dzięki swojej twórczości wpływa na czytelników<sup>9</sup>. Jako literat i urzędnik przystąpił do legitymizacji nowego powojennego ustroju, a w tekstach eseistycznych nawoływał innych twórców do zaangażowania się w nurt przemian ustrojowych i społecznych. Na przestrzeni lat rozegrał się dramat twórcy zaangażowanego, którego główne idee zbankrutowały podobnie jak wcześniej poetyka z okresu pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, w której sławił partię, jej przywódców, pracę oraz walkę o pokój. Tymczasem jego powieść *Zatrzymany do wyjaśnienia*, w której opisał autentyczne prześladowania działacza KPP Leona Herszta przez władze PRL, stał się pierwszą polską powieścią obrachunkową, która aby ujrzeć światło dzienne, musiała czekać aż do 1968 roku, kiedy to została wydana przez paryską „Kulturę”.

Niejednokrotnie o Wygodzkim zapominano, skazywano go na banicję, również tę literacką. Niemniej pisarz, żyjąc w Izraelu, stale podkreślał związek duchowy z dawną ojczyzną i wpływ, jaki wywarły na jego twórczość kultura i literatura polska. Po śmierci wydano garść listów, które ciągle płynęły do niego z Polski: Władysław Bartoszewski, Roman Brandstatter, Wisława Szymborska, Mieczysław Jastrun, Julian Przyboś, Jerzy Zagórski, Aleksander Wat...<sup>10</sup> Wat wspominał o Wygodzkim na kartach *Mojego wieku* m.in. jako o sygnatariuszu petycji w sprawie torturowania więźniów politycznych w Łucku w 1930 roku<sup>11</sup>.

<sup>8</sup> Zob. N. Gross, *Żydowskie treny Wygodzkiego*, [w:] idem, *Poeci i Szoa. Obraz zagłady Żydów w poezji polskiej*, Sosnowiec 1993, s. 76.

<sup>9</sup> Z. Gębołyś, op.cit., s. 125.

<sup>10</sup> *Zeszyt pamięci o Stanisławie Wygodzkim*, red. K. Bernard, Tel Aviv 1992.

<sup>11</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. I, Warszawa 1990, s. 171–172: „Nie wiem czy pamiętasz, była sprawa więźniów politycznych w Łucku. Stosowano tortury. Właśnie ten rotmistrz Kajdan, o którym pisze Żeromski. To nie były wymyślone rzeczy, to rzeczywiste tortury, straszne tortury. Wiedziałem o nich bezpośrednio od siostry poetki, która była torturowana. Przyjechała w tej sprawie do Warszawy Nina Matuliwna i opowiadała mi szczegóły. A poza tym miałem potwierdzenie, że to są rzeczy prawdziwe, bo Sejm się tym zajął. I Wieniawa w «Ziemiańskiej» opowiadał szczegóły o tym, potwierdzał stosowanie tortur. Więc zorganizowałem taki list otwarty w sprawie torturo-

Borowski, czyli Miłoszowy Beta, w opowiadaniu *Proszę państwa do gazu*, zapewne pod wpływem relacji Wygodzkiego, przedstawił przyjazd do oświęcimskiego obozu transportu ze zlikwidowanego w Będzinie–Sosnowcu getta. Miało to miejsce 1 sierpnia 1943 roku. Wśród 997 zarejestrowanych tego dnia w KL Auschwitz osób pod numerem obozowym 132 434<sup>12</sup> znalazł się urodzony w 1907 roku w Będzinie pisarz i publicysta – Stanisław Szyja Wygodzki, który nawet tam w komórce PPR prowadził obozową działalność konspiracyjną.

W Auschwitz Wygodzki był świadkiem śmierci najbliższych mu osób – młodej żony i córeczki: „I odjechała mała dziewczyna / w ciemnym wagonie, / ale nie było w wierszu Tuwima / o niej” (S.W., *Lokomotywa*) Pisane tuż po wojnie wiersze Wygodzkiego zostały zebrane w tomie *Pamiętnik miłości*<sup>13</sup>. Żałobne treny Wygodzkiego, lirykę „epoki pieców”, wydano w tym samym 1948 roku co opowiadania obozowe Borowskiego. Co więcej, los sprawił, że ci dwaj pisarze – polski i żydowski – znaleźli się w tym samym miejscu śmierci<sup>14</sup>. Na marginesie można dodać, że o „planecie Auschwitz” pisał później w Izraelu sosnowiczanie – znany pod swoim literackim pseudonimem Ka-tzetnik 135633, urodzony w 1909 roku Jehiel Feiner.

Zarówno Borowski, jak i Wygodzki tuż po wojnie leczyli się, przebywając w Monachium. Z tego okresu pochodzi wiersz, który Borowski dedykował swojemu przyjacielowi (*Do xxx*):

*Powrócisz do Ojczyzny, poeto –  
do Sosnowca albo do Będzina,*

wania więźniów w Łucku. «Treści listu nie możemy w tym miejscu opublikować». Podpisani są: Władysław Broniewski, Deutcher, Grot, Hempel, Hulaniczki, prof. Stanisław Reichman, Schiller, prof. Rudniański, Antonina Sokolicz, Stawar, Wat, Wygodzki, Żarnowerówna. Jakoś widocznie się nie udało. Pamiętam, chodziłem do Nałkowskiej i do Tuwima. Ale Tuwim i Nałkowska odmówili dania podpisów. Nałkowska się tłumaczyła, że nie mogłaby chodzić na przyjęcia do prezydentowej Mościckiej, przyjaźń. Tuwim znowu Wieniawę się tłumaczył. Tuwim nigdy nie podpisywał niczego wbrew temu, co potem Broniewski pisał<sup>15</sup>. Por.: „Władysław Broniewski wspominał, że Tuwim nigdy nie odmówił podpisu pod apelami czy protestami wymierzonymi we władzę, nawet tymi, za którymi można było domyślić się inspiracji Komunistycznej Partii Polski (choć akurat Wat nie omieszkał mu wypomnieć, że odmówił mu podpisu pod protestem w sprawie torturowania więźniów w Łucku)”. M. Urbanek, *Tuwim. Wylękniony bluźnierca*, Warszawa 2013, s. 118.

<sup>12</sup> A. Strzelecki, *Zagłada Żydów z Zagłębia Dąbrowskiego w KL Auschwitz. Opracowanie i wybór źródeł*, Oświęcim 2014, s. 405.

<sup>13</sup> Zob. B. Kaliski, *Sila tradycji. O poezji Stanisława Wygodzkiego*, [w:] *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?*, red. M. Głowiński i in., Kraków 2005, s. 209–222.

<sup>14</sup> W. Panas, *Pismo i rana. Szkice o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, Lublin 1996, s. 113.

*będziesz chodził na żydowski rynek,  
na Umschlagplatz, do getta.  
Powrócisz samotny, niepotrzebny,  
Jak strzęp odartej kory –  
stamtąd, gdzie córka popiołem splonęła  
do nieba,  
z krematorium.  
Powrócisz niepotrzebny nikomu...”*

### **Rzeka dzieciństwa – syjonistyczny dom, gdzieś między mykwą a chrzcielnicą nad Czarną Przemszą**

Wygodzki urodził się 13 stycznia 1907 roku w małym prowincjonalnym Będzinie, przemysłowym mieście socjalistycznego, „czerwonego” Zagłębia Dąbrowskiego. Miejscowość miała charakter na poły mieszczański, a jednocześnie robotniczy, zarówno żydowski, jak i katolicki – polski. Będzin, od wieków związany kulturowo z Małopolską i Krakowem, a „odległy od Warszawy o okrągłe trzysta kilometrów”<sup>15</sup>, od Oświęcimia dzieliła odległość pięćdziesięciu... To w dużej mierze żydowskie w swym charakterze miasteczko stało się bardziej rozpoznawalne również dzięki piosence zaczynającej się od słów „Miasteczko Będzin w Polsce jest...”<sup>16</sup>, którą Tuwim<sup>16</sup> napisał dla Ordonki.

Najbardziej znany polsko-żydowski pisarz pochodzący z Zagłębia był synem Izaaka i Reginy. Pierwotne jego nazwisko brzmiało Fürstenberg. Choć rodzice najstarszemu synowi nadali imię Jehoszua, to w domu był dla nich Szają bądź Szyją. Dopiero znacznie później narodził się Stanisław. „To Broniewski namówił mnie na zmianę imienia [...] Broniewski powiedział, jakby to wyglądałoby na przykład, gdyby Słowacki miał na imię Korfanty?”<sup>17</sup> – wspominał pisarz, dla którego Broniewski był niemal wyrocznią, jak się okazało – nie tylko w kwestiach literackich. Wygodzki należał do kolejnego już pokolenia zasymilowanych

<sup>15</sup> K. Nastulanka, *Dlaczego piszę o komunistach*. Rozmowa ze Stanisławem Wygodzkim, laureatem nagrody Nowej Kultury, „Polityka” 1961, nr 2.

<sup>16</sup> Znamy relację z pierwszego powojennego spotkania obydwu poetów, które miało miejsce w Warszawie wiosną 1947 roku. Wtedy Wygodzki wrócił do kraju schorowany po przejściach obozów Auschwitz i Dachau. Młody poeta zobaczył w kawiarni Tuwima, który pomimo zmienionego wyglądu rozpoznał go i wykrzyknął nazwę rodzinnego miasta: „Będzin!”. Młody Wygodzki był wzruszony do łez. Tuwim zapytał go: „Czy wie pan, co oni zrobili z moją matką?”. Wygodzki milczał. „Wyrzucili ją z okna na bruk”. S. Wygodzki, *Będzin!*, [w:] *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, red. W. Jedlicka, M. Toporowski, Warszawa 1963, s. 170–171. Por. M. Shore, op.cit., s. 316.

<sup>17</sup> Wspomnienia Anny Frajlich. Zob. M. Szablowska-Zaremba, *Stanisław Wygodzki in memoriam*, Forum: Żydzi – Chrześcijaństwo – Muzułmanie z 11 stycznia 2007 roku, <http://znak.org.pl/?lang1=pl&page1=people&subpage1=people00&infopassid1=136&scrt1=sn> (21.09.2014).

Żydów, których rodziny były wewnątrznie rozdarte, niejednokrotnie podzielone, targane sprzecznymi i wykluczającymi się postawami wobec zmieniającej się rzeczywistości, w jakiej przyszło im żyć. I tak, ojciec warszawiaka Aleksandra Wata był kabalistą, który co prawda na co dzień mówił w jidysz, ale czytał Fryderyka Nietschego po niemiecku, a Lwa Tołstoja po rosyjsku<sup>18</sup>. Wygodzki w jednym z ostatnich swoich wywiadów prasowych, który mógł ukazać się w „Polityce” dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych, wspominał:

Wywodziłem się z domu syjonistycznego, mój ojciec aktywnie działał w tym ruchu, ale mnie była ta idea obca. Do powstającego państwa żydowskiego odnosiłem się z obojętnością. Tworzyli je ludzie, którzy pragnęli w nim mieszkać i je budować, którzy żyli żydowską kulturą, tradycją i religią. Ja byłem daleki od tych spraw, moją ojczyzną była Polska<sup>19</sup>.

Charakterystycznym motywem twórczości Wygodzkiego była rzeka. Co ciekawe, ta rzeka przeważnie miała u niego rysy Przemszy, którą znał z rodzinnego miasta nazywanego Jerozolimą Zagłębia i którą według słów drugiej żony, Ireny, wspominał nawet, żyjąc w pobliżu Jerozolimy. Woda tej rzeki niczym dekoracja teatralna (*scenae frons*) toczyła swoje nurty przez całą jego twórczość, począwszy od przedwojennych wierszy („Gdy wrócę tu w jesieni mrok / już niepoznany i daleki, / nie będzie to szalony krok, / gdy pójdę w stronę tamtej rzeki...”; S.W., *Strofy o powrocie do domu z tomu Żywiół liścia*), poprzez szereg opowiadań, twórczość dla dzieci (*Rzeki i księżyc*), jak i socrealistyczne wersy *Nad Engelsem* („a w murach, gdzie woda się sączy, / i pluskiem dopada do ciszy, / więziony do plusku dołączy / dźwięk oków, co jęku nie słyszą”); *Pieśń o zamkniętym na wieży*).

Żywiół wody, który był zbawienny, bywał i groźny. W rzekach miały siedliska bóstwa, a przekraczanie ich granicy wymagało ofiar zwanych najpierw przez Greków, później i Rzymian *diabateria* (διαβατήρια). Rzeka bywała zdradziecka, czasem nieprzewidywalna jak decyzje i losy, które dotyczyły polskich komunistów. Bohaterem jednego z opowiadań Wygodzkiego *Szatanek*<sup>20</sup> jest uczeń szkoły rabinackiej, przyszły mędrzec, biegły w świętych księgach, nazywany Rabinkiem. Nad rzeką, „która trzyma jak na wodzy”, spotkał trzech jeźdźców – Czarnego Chila, który grywał w bilard, pływającego po dalekich morzach Mak-

<sup>18</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. II, Warszawa 1990, s. 278. Zob. też. M. Shore, op.cit., s. 26.

<sup>19</sup> P. Sarzyński, *Slużyłem złej sprawie* [Rozmowa z S. Wygodzkim], „Polityka” 1990, nr 9, s. 7.

<sup>20</sup> S. Wygodzki, *Szatanek*, [w:] idem, *Opowiadania*, Warszawa 1964, s. 217–250.



sa oraz Manele Tajsera, który był tragarzem i dźwigał ogniotrwałe kasy. Mężczyźni ci skłonni byli zaakceptować chłopca jako przyszłego rabina jedynie pod warunkiem zbliżenia się do zwykłych ludzi i zrównania się z innymi. Przełomem w życiu młodego człowieka staje się chwila, w której dosiędzie nagi konia, a ten poniesie go ku miasteczku przygotowującemu się do Dnia Sądneho – *Jom Kipur*. Opisana przez Wygodzkiego metamorfoza, jaką przeszedł Rabiniek, stając się tytułowym Szatankiem, wiodła od zbliżenia do klasy pracującej z równoczesnym odrzuceniem go przez religijną wspólnotę, poprzez studiowanie komunistycznej „bibuły”, aż po udział w rewolucji hiszpańskiej.

Bunt przeciwko Bogu i przeciw normom organizującym całość życia indywidualnego i społecznego Żyda pozostawiał go w nihilistycznej pustce. Stąd rodziła się potrzeba „ucieczki od wolności”, przyjęcie nowych norm, rygorów i światopoglądu – pisał w swoim szkicu z lat osiemdziesiątych XX wieku *Żydzi a komunizm* Abel Kainer, a właściwie Stanisław Krajewski<sup>21</sup>, czyli prawnuk Adolfa Warskiego. Na temat związków judaizmu z komunizmem i ich wspólnych źródeł rosyjski filozof Nikołaj Bierdiajew dodawał:

Marks był bardzo typowym Żydem, który do analiz społecznych użył języka biblijnego. W nowej formie, w socjalizmie chciał odnaleźć spełnienie żydowskiego pragnienia wiecznego pokoju i sprawiedliwości. Jego mesjanizm zakorzeniony był w idei ludu wybranego. Tyle że wybranym był już nie Izrael, ale proletariats, klasa robotnicza<sup>22</sup>.

Z proletariackich nizin wywodzili się także inni bohaterowie opowiadań Wygodzkiego. Charakterystyczne jednak było to, że w nowelach o tematyce martyrologicznej narodowość była wyraźnie zaznaczona, gdyż *shoah* doświadczył tylko naród wybrany. W opowiadaniach o robotniczej walce z kapitalistami, gdzie komunizm łączył proletariats polski i żydowski, Wygodzki zacierał wszelkie podziały narodowościowe<sup>23</sup>.

Przywołany w tytule *Rubikon* to debiut zaskakujący jak na młodego wiekiem, dwudziestojednoletniego mieszkańca prowincjonalnego miasta. W lipcu 1928 roku ukazał się w „Wiadomościach Literackich” tekst krytycznoliteracki

---

<sup>21</sup> A. Kainer [właśc. S. Krajewski], *Żydzi a komunizm*, „Krytyka” 1983, nr 15, s. 221–224. Por. M. Shore, op.cit., s. 405.

<sup>22</sup> N. Bierdiajew, *Smysł historii [Sens historii]*, Moskwa 1990, s. 68. Cyt. za: P. Śpiewak, *Żydokomuna. Interpretacje historyczne*, Warszawa 2012, s. 143.

<sup>23</sup> J. Wróbel, *Tematy żydowskie w prozie polskiej 1939–1987*, Kraków 1991, s. 43.

Wygodzkiego *Zadania poezji w Polsce dzisiejszej. O zmianę frontu*<sup>24</sup>. Pierwszy poważny artykuł, którego druk był nagrodą w konkursie ogłoszonym przez najbardziej wpływowy periodyk literacki tego okresu, zamieścił naczelny redaktor Mieczysław Grydzewski na pierwszej stronie. W programowym artykule liryce skamandryckiej i postskamandryckiej (gdzie „mocą talentów Tuwima, Lechonia, Wierzyńskiego i Iwaszkiewicza” szerzącej oderwanie od problemów ogólnoludzkich zaczęto uprawić „samorództwo słowa” przynoszące „kuglarstwo metafizyczne”) Wygodzki przeciwstawił dorobek twórczy autorów *Trzech salw*, wzywając tym samym do tworzenia walczącej poezji proletariackiej<sup>25</sup>. Wśród poetów darzonych przez Wygodzkiego atencją znaleźli się Tuwim, Bruno, a szczególnie Broniewski.

Powojenne „Rubikony” były konsekwencją wcześniejszych wyborów pisarza buntu i krzywdy społecznej. *Drugi brzeg* to film Zbigniewa Kuźmińskiego z początku lat sześćdziesiątych ze scenariuszem opartym na wątkach twórczości Wygodzkiego<sup>26</sup>, dla którego był to zawsze „lewy brzeg”. Dzieło filmowe z udziałem Józefa Nowaka, z surowymi czarno-białymi zdjęciami, które określano podówczas mianem filmu wybitnego (KTT), nie przetrwało jednak próby czasu.

Z kolei *Nad rzeką* to miniaturowe studium ludzkiej tęsknoty za wolnością będącej udziałem więźniów – komunistów – pisał w 1959 roku w „Polityce” przyjaciel Wygodzkiego, Kazimierz Koźniewski, w recenzji tomu kapepowskich opowiadań *Milczenie*, przyznając mu miano liryka ówczesnej walki politycznej<sup>27</sup>.

Tylko po naszej stronie, między murem więziennym a brzegiem rzeczki, nie wybudowano nic. Widocznie władze nie pozwalały przekroczyć bystrej wody. Rzeka stanowiła niejako granicę między pustym terenem przylegającym do murów więzienia a przestrzenią po części zabudowaną i zamieszkałą. Rzeka i pola odgrywały jeszcze inną rolę, ważną, zasadniczą. Więzień przybyły zza murów, spośród morza kamiennych domów, wyniosłych budowli, kominów, gwaru miasta, huku pociągów, dźwięku dzwonów kościelnych – wpadał tu w przerażającą ciszę senną i nużącą. Przybyłego administracja pytała: chłop czy robotnik? – Jeżeli skazanym komunistą był robotnik, wędrował ku celi z oknem zwróconym ku miastu, jeśli

<sup>24</sup> S. Wygodzki, *Zadania poezji w Polsce dzisiejszej. O zmianę frontu*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 29.

<sup>25</sup> K. Woźniakowski, *O międzywojennej poezji Stanisława Wygodzkiego*, „Ekspres Zagłębiowski. Magazyn” 1993, nr 21 (48), s. 12–15.

<sup>26</sup> J.F. Lewandowski, *Kręcone nad Przemszą*, „Nowe Zagłębie” 2009, nr 1, s. 53.

<sup>27</sup> K. Koźniewski, *Wygodzki – pisarz komunistów*, „Polityka” 1959, nr 3, s. 7.

chłop, wędrował do celi z oknem na pole i rzekę. To wszystko. I tu mógłbym właściwie zakończyć moją opowieść<sup>28</sup>

– to słowa Wygodzkiego, który sam doświadczył więzienia. 7 listopada 1924 roku przed maturą został przyłapany na kolportażu nielegalnej literatury w jednym z będzińskich gimnazjów. Aresztowano go pod zarzutem przynależności do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej i oskarżono o działalność komunistyczną. Swoją trwający rok i cztery miesiące pobyt w więzieniu opisał na łamach „Miesięcznika Literackiego” Wata<sup>29</sup>. Później z racji wyznawanych przekonań politycznych przewencyjnie zamykano go w areszcie tymczasowym przed rocznicami 1 Maja i 7 Listopada.

W pierwszą rocznicę śmierci pisarza, również na łamach „Polityki”, Koźniewski w artykule poświęconym swemu przyjacielowi i dobremu pisarzowi, przypominając, że nie ma on grobu, by można było położyć na nim kwiaty bądź żydowskie kamienie, postulował, aby wydać obszerny wybór jego opowiadań z całej twórczości, opublikować również tom wybranych poezji, a także nową, opatrzoną gruntownym historycznym komentarzem krajową edycję pierwszej powieści rozrachunkowej *Zatrzymany do wyjaśnienia*. Od tej pory minęło ponad dwadzieścia lat, a tego testamentu literackiego nie spełniono. Wielka szkoda, że utwory literackie i osoba pisarza nie są obecnie szerzej znane.

Dla Wygodzkiego bardzo tragiczny był Exodus. Wydarzenia poprzedzające Marzec 1968 roku zamknęły bolesną klamrą okres przeżyty w kraju. Pisarz poczuł się zmuszony do wyjazdu. Wybrał Izrael. Już wkrótce okazało się, że poza Polską pozbawiony środowiska naturalnej polszczyzny nie czuł się najlepiej, o czym świadczyła metamorfoza jego twórczości.

Autorka tego artykułu jest mieszkanką miasta, w którym urodził się i z którego pochodził świetny poeta i długoletni komunista – Stanisław Wygodzki, który był prawym człowiekiem. Jak wielu innych mieszkańców często mijam rzekę wielokrotnie wspominaną na kartach utworów Wygodzkiego, istniejący do dziś dom, w którym mieszkał, a także dzielnicę Kamionka, gdzie zlokalizowane było będzińskie getto aż do 1 sierpnia 1943 roku, kiedy to wyruszył transport do Auschwitz. Poświęcając osobie Wygodzkiego ten krótki tekst, zastanawiałam się, czy sam pisarz pragnąłby, aby patrzeć na jego twórczość i osobę również z tego

<sup>28</sup> S. Wygodzki, *Nad rzeką*, [w:] idem, *Opowiadania*, Warszawa 1964, s. 181–182 lub idem, *Pusty plac*, Warszawa 1955, s. 220.

<sup>29</sup> A. Wat, *Mój wiek*, t. I, s. 165: „W jedenastym [numerze Wiadomości Literackich – przyp. M.C.] mam reportaż o Wilnie, o fabryce. Mam reportaż Wygodzkiego z więzienia piotrkowskiego”.

drugiego – „lewego brzegu” zabarwionego komunizmem i marksizmem. Pomimo tego, że w jednym z ostatnich wywiadów wyznał, że służył złej sprawie, do końca pozostał wierny uniwersalnej idei, którą ujął w słowach:

Z jakiej tradycji wywodzi się niewielkie pisanie moje. To paranie się zawodem napełniającym mnie ciągle wątpliwościami, zniechęceniem i goryczą? Z tego wszystkiego, co w literaturze polskiej, i nie tylko polskiej, było pochyleniem się nad niedolą ludzką, cierpieniem, osaczeniem, pogardą i nędzą. Z tej literatury się wywodzę i ku niej zmierzam. Jej pragnę pozostać wiernym tak długo, jak długo pogarda, nienawiść, łaknienie krwi będzie tradycyjnym składnikiem społeczności ludzkich<sup>30</sup>.

### Wybrane utwory Stanisława Wygodzkiego

*Nad Engelsem*, Warszawa 1950.

*Opowiadania*, Warszawa 1964.

*Pamiętnik miłości*, Warszawa 1948.

*Pożegnanie*, Warszawa 1990.

*Pusty plac*, Warszawa PIW 1955.

*Rzeki i księżyc*, Warszawa 1965.

*Serca mego rodzeństwo*, Warszawa 1961.

*Zadania poezji w Polsce dzisiejszej. O zmianę frontu*, „Wiadomości Literackie” 1928, nr 29.

*Zatrzymany do wyjaśnienia*, Paryż 1968 (Biblioteka „Kultury”, t. CLXV).

*Żywiol liścia*, Kraków 1936.

### **DRUGI BRZEG BY STANISŁAW WYGODZKI – FROM RUBICON TO EXODUS**

#### **Summary**

Keywords: Polish-Jewish literature, poetry, communism, Holocaust, Emigration

The article describes the life and works of Stanisław Wygodzki (1907–1992), a writer, a poet, a translator of German and Jewish literature and a critic, born in Będzin. He had bitter experiences of the two totalitarianisms of the 20th century – nazism (as a prisoner

<sup>30</sup> Por. S. Taczanowski, *Stanisław Wygodzki (1907–1992)*, „Polityka” 1992, nr 21.

of the Auschwitz concentration camp) and communism. Wygodzki was a writer of rebellion and social injustice, somewhat forgotten and banished, also in a literary sense. It was a conscious political choice of a writer, a prewar communist, who was engaged in the legitimization of communist rule. The tragedy of a committed artist took place over the years. The motif of a river, mentioned in the article and ever-present in the literary works of the Polish-Jewish writer and poet, may be compared to the unpredictable fate that communists faced.

Exodus was also particularly tragic for Stanisław Wygodzki. The events preceding March '68 made it impossible for him to stay in Poland. The writer left for Israel. Away from Poland where his literary works had gone through a metamorphosis, he did not feel good because of the lack of Polish – speaking environment. In one of the last reviews he admitted he had served a bad cause.